Nr. 651. **Kraków, Sobota 30 Grudnia 1916.** **Rok XXXV.**

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	36 kor. — h.	18 kor. — h.	9 kor. — h.	3 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 60 „	3 „ 60 „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	43 „ 20 „	21 „ 60 „	10 „ 80 „	3 „ 60 „
z dwuraz. „ „	50 „ 40 „	25 „ 20 „	12 „ 60 „	4 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
w innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1572. — Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 8 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 6 hal., z przesyłką pocztową 8 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

miejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Łopcasa i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników: A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile) — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Do numeru popołudniowego przyjmuje się tylko „Nadesłane“ po 90 hal. od wiersza. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza.

W numerze popołudniowym, wychodzącym w poniedziałki i dni poświąteczne, zamieszcza się także inne inseraty.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Wojna.

Ostatnie wiadomości z pola walki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 30 grudnia.

Biuro Wolffa ogłasza: 29 grudnia wieczorem: **Silniejszy ogień na północ od Somme. Wykonane przez Francuzów ataki na front i flankę naszej nowej pozycyi na »Mort Homme« odparto.**

Front wschodni: **Nic ważnego.**

Grupa wojsk gen. poln. marszałka Mackensena postępuje dalej naprzód.

W Macedonii spokój.

Nowa przeprawa przez Dunaj.

Zurych, 30 grudnia.

Dzienniki tutejsze wskazują na możliwość **przeprawienia się przez Dunaj wojsk niemiecko-bułgarskich pod Isacceą i Tulceą, skąd wiedzie droga bezpośrednio do południowej Rosyi.** Przeprawa ta sprowadziłaby nieobliczalne skutki także dla wojsk rosyjsko-rumuńskich, znajdujących się pod Gałaczem i Reni.

Belgijskie samochody pancerne dla Rumunii.

Amsterdam, 30 grudnia.

Rząd belgijski postanowił **wysłać do Rumunii kolumnę belgijskich samochodów pancernych.** Z kolumną tą uda się na front rumuński także część 12 belgijskiego pułku piechoty.

Królowa rumuńska w Petersburgu.

Berlin, 30 grudnia.

»Berliner Lokal-Anzeiger« donosi:

Wedle wiadomości z Petersburga, królowa rumuńska M a r y a przybyła już do Petersburga razem z dziećmi i zamieszkała w pałacu carskim.

Walki Turków z Rosyanami.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopol, 30 grudnia.

Ag. Milli donosi: Główna kwatera ogłasza dn. 28 b. m.:

Front k a u k a s k i: **Na prawem skrzydle potyczki na naszą korzyść. W centrum odparliśmy nieprzyjacielską próbę ataku.**

Straty nieprzyjaciela na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 30 grudnia.

W miesiącu listopadzie wskutek akcyi wojennej mocarstw centralnych **stracił nieprzyjaciel w statkach handlowych ogółem 314.500 tonn** rejestr.: brutto, **z czego 244.500 tonn przypada na Anglię.** Nadto 53 okręty handlowe neutralne pojemności 94.000 tonn zostało zatopione za przewożenie kontrabandy, **łup miesięczny wynosi więc ogółem 408.500 tonn.** — Od początku wojny utracona przez nieprzyjaciela pojemność okrętów handlowych **wynosi 3,636.500 tonn, z czego na Anglię przypada 2,794.500 tonn.**

Zapatrywania dyplomacyi.

Budapeszt, 30 grudnia.

W tutejszych kołach politycznych z zadowoleniem podnoszą, że uroczystości koronacyjne z zadowoleniem podnoszą, że uroczystości koronacyjne dały sposobność do podobnego zamanifestowania ze strony Austro-Węgier i ich sprzymierzeńców **gotowości do pokoju.** Równocześnie wskazują jednak, że istotny wynik akcyi pokojowej jest **na razie nieprawdopodobny.** Wedle informacyj, nadeszłych z rozmaitych stron, jest jasnem, że **koalicya odrzuci zarówno propozycyę pokojową mocarstw centralnych, jak i akcyę neutralnych i prowadzić będzie wojnę dalej,** sądząc, że odniesie jeszcze jakieś zwycięstwo.

O warunki pokojowe.

Berlin, 30 grudnia.

»Lil. Anzeiger« donosi z Genewy:

Półurzędowe dzienniki paryskie, omawiając w dalszym ciągu propozycyę pokojową mocarstw centralnych, oświadczają, że jest ona **najgorszą pułapką, zastawioną dotąd przez te mocarstwa.** Koalicya nie zamianuje wcześniej swych pełnomocników, **zanim mocarstwa centralne nie podadzą do wiadomości warunków, nadających się do przyjęcia.**

Powszechna służba wojskowa w Ameryce.

Berlin, 30 grudnia.

»Nationalztg.« donosi z Zurychu: Paryski »Journal« donosi z Nowego Jorku, że mimo wszelkich dementi, **doniesienie, iż Ameryka zamierza zaprowadzić u siebie powszechną służbę wojskową, jest prawdziwe.** Istnieje mianowicie zamiar stworzenia **stałej, trzymilionowej armii.**

Szef sztabu generalnego amerykańskiego oświadczył, że tylko pod tym warunkiem można stworzyć gwarancyę za bezpieczeństwo kraju.

Ze spraw ruskich.

(Ukraińcy wobec nowego gabinetu. — Alfabet łaciński dla Rusinów. — Dalsze petycye ruskie).

„Diło“ powitało nowy gabinet hr. Clam-Martinica wstępnym artykułem, pełnym sceptycyzmu. Przypomniawszy na wstępie znane orzeczenie, że historya się powtarza, a to, co było za pierwszym razem tragedyą, za drugim razem bywa farsą — „Diło“ nawiązuje te aforyzmy do konferencyi nowego prezydenta ministrów z prezydyum ukraińskiej reprezentacyi parlamentarnej. Na konferencyi tej hr. Clam-Martinic zapewnił przywódców ruskich o swojej wierze w lojalność Rusinów i dawał im podobno różne „zapewnienia“, z których przywódcy ruscy byli „bardzo zadowoleni“, jak oficyalnie oświadczają. „Diło“ jednak już niczemu nie wierzy i przypomina, że takiesame zapewnienia dawał rzekomo przywódcom ruskim ś. p. hr. Stürgkh, a potem nadszedł piątego listopada — jak powiada „Diło“ — „dzień tragicznego kryzysu w ukraińskiej polityce w tej monarchii“. Wobec tego „Diło“ przypomina ruskiemu społeczeństwu „potrzebę ostrożności i sceptycyzmu wobec wszelkich t. zw. wysoko-politycznych zapewnień i komunikatów“.

W jednym z ostatnich numerów swoich „Diło“ przynosi wysoce interesującą informacyę, chociaż podaną w krótkiej i niewinnej formie. Mianowicie donosi ono, że dnia 14 grudnia konferowali przedstawiciele ukraińscy z ministrem Hussarkiem w sprawie zmiany kalendarza, nominacyi biskupa przemyskiego i z m i a n y a l f a b e t u. Uzyskano zapewnienie, że chociaż istotnie z m i a n a a l f a b e t u b y ł a p r o j e k t o w a n a, jednak w rzeczywistości to się nie stanie“. Wynika z tej wiadomości, że rząd nosi się wobec Rusinów z szerokiemi projektami akcyi unifikacyjno-kulturalnej, takiej, jaka stosowana jest już wobec Słowian południowych. Przedstawiciele ruscy są jednak temu przeciwni.

Petycyjna akcya Rusinów przeciwko wyodrębnieniu Galicyi, a za jej podziałem na część polską i ruską, nie ustaje. Ostatni numer „Diła“ zawiera tekst takiej petycyi, wystosowanej do prezydyum Rady ministrów, kancelaryi gabinetowej i naczelnej komendy armii przez 13 stowarzyszeń ukraińskich i obywateli m. Stryja — z bardzo obszernemi motywami, odmiennemi, niż w poprzednich petycyach.

Ustąpienie dra Sieghardta.

(Korespondencya „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 27 grudnia.

Wśród licznych zmian osobistych na miejscach kierujących, ustąpienie dra Sieghardta ze stanowiska gubernatora Zakładu kredytowego ziemskiego (Boden-Kredit-Anstalt) była tutaj największą sensacyą. Więcej jeszcze, aniżeli w świecie finansowym, zajmują się tym niebywale nagłym upadkiem człowieka potężnego i wpływowego w świecie politycznym i towarzyskim. To też, gdy w pierwszym dniu świąt Bożego Narodzenia rozeszła się w Wiedniu wiadomość o ustąpieniu Sieghardta, spotkała się z ogólnem niedowierzaniem. — Zdaje się, że i dla dra Sieghardta dymisya przyszła niespodzianie. Wyjechał na święta z rodziną na Semmering, ale z powodu telegraficznego wezwania przyjechał w poniedziałek 25 bm. do Wiednia, a we wtorek 26 o godz. 12-tej dymisya jego była już faktem dokonanym. Oczywiście w takich warunkach dymisya wywołała jeszcze większą sensacyę i wszyscy zastanawiają się nad przyczynami pozbawienia wszechpotężnego gubernatora władzy.

Dr Rudolf Sieghardt należy do najciekawszych osobistości publicznych w Austryi, a nazwisko jego jest nierozerwalne z polityką wewnętrzną ostatnich lat 15. Jako syn ubogich rodziców w Opawie, wyposażony wielkiemi zdolnościami, otrzymał nadzwyczaj staranne wychowanie. Z początku oddawał się dziennikarstwu w służbie lewicy niemieckiej, której przywódcą był wtedy Ernest Plener. Młody Sieghardt zwrócił na siebie uwagę Plenera, który otoczył go swoją protekcyą, dzięki czemu dostał się do prokuratoryi skarbowej. Wkrótce jednak przydzielony został do ministerstwa handlu, a następnie, za czasów hr. Badeniego, do prezydyum rady ministrów, gdzie jednak zajął jeszcze stanowisko bardzo skromne, podczas gdy dr Koerber był, jako kierownik biura prasowego, jego przełożonym.

Dr Sieghardt tymczasom oddawał się pracom naukowym i dzięki swemu talentowi, ale niemniej i sprzyjającym okolicznościom, — radca dworu profesor Grünhut jest jego teściem — otrzymał docenturę, aż nadeszła nadzwyczajna dla niego »konjunktura polityczna«. Dr Koerber został prezydentem gabinetu i znając jego wybitne zdolności, powołał go na stanowisko swego prezydyalisty. W ciągu kilku lat dr Sieghardt zrobił karyerę nietylko ze stanowiska biurokratycznego niezwykłą, ale potrafił, dzięki swej pilności, pracowitości i wszechstronności stać się jedną z najwpływowszych osobistości w Austryi. W jego rękach spoczywały wszystkie nici i tajniki stronnictw parlamentarnych. Stanowisko swoje potrafił utrzymać także po dymisyi dra Koerbera za jego zastępców, tak różniących się od siebie, jak Gautsch, Beck i Bienerth. Uzyskawszy w młodym wieku — miał lat około 40 — stanowisko pierwszego szefa sekcyi, tajnego radcy i godność członka Izby panów, chciał już pozyskać dla siebie szerszy także na zewnątrz, samodzielny zakres działania. Szczęście mu i tym razem sprzyjało. Umarł właśnie wtedy gubernator »Bodenkreditanstalt« Taussig, potęga finansowa pierwszego rzędu, a dr Sieghardt starał się o następstwo na tem stanowisku, z którem połączony jest nietylko wielki wpływ finansowy, ale i dochód krociowy. Silna i można była opozycya przeciw Sieghardtowi — także bar. Rotschild sprzeciwił się jego nominacyi, ale dr Sieghardt potrafił przełamać wszystkie trudności i w roku 1900 cesarz zatwierdził jego nominacyę na gubernatora Zakładu kredytowego ziemskiego. Nowa i świetna era rozpoczęła się w życiu Sieghardta i — jego banku. — Dr Sieghardt okazał na nowem stanowisku swoje niezwykłe zdolności i przez olbrzymie operacye finansowe przysporzył bankowi wielkie dochody, a wpływ swój rozszerzył na wszystkie warstwy polityczne, towarzyskie, przemysłowe i finansowe. Był panem przemysłu żelaznego, naftowego, fabrykacyi broni, cukru, żeglugi dunajowej i adryatyckiej, budowy okrętów wojennych, kolei, a w końcu pomawiano go także o zamiar stworzenia trustu — dziennikarskiego, »Lord Northcliff« w Wiedniu. Znana jest uchwała stowarzyszenia dziennikarskiego »Concordia« w Gracu przeciw tym zamiarom skierowana, a wywołana nabyciem wielkiej ilości akcyj kilku wielkich pism.

Ze wzrostem jego potęgi zwiększała się stale także liczba jego wrogów. Dr Sieghardt miał gorących zwolenników, ale i namiętnych przeciwników, którzy go nienawidzili z powodu sposobu uzyskania władzy i z powodów, tkwiących w jego temperamencie. I oto okazało się, że i ten mocarz został obalony. Także Patroklus musiał zginąć!

Wszystkie zmiany osobiste na naczelnych stanowiskach, świadczą o chęci harmonizowania i ujednostajnienia kierunku we wszystkich sferach rządzących. Dr Sieghardt, jego charakter i temperament nie odpowiadają temu kierunkowi, i musiał się usunąć. Niezwykły koniec niezwykłej karyerze.

Sz.

Finlandya Polsce.

Z powodu proklamowania państwa polskiego w dniu 5 listopada b. r., organizacye niepodległościowe w Finlandyi wystosowały do narodu polskiego adres, którego tekst przytaczają pisma warszawskie:

»Czasy wielkie dla polskiego nastały narodu. Któż głębiej od nas, Finów, odczuwać może to, co w ostatnich tygodniach przeżywaliście, kto może lepiej zrozumieć, jakie drogi dla waszej otwierają się przyszłości. Nieprzejrzanem morzem i granitowemi skały oddzielona od rodziny narodów środkowo-europejskich, których najmłodszy członek — Polska, weszła w krąg nieprzyjaciół Rosyi, śle wam Finlandya pozdrowienie. Jakież nadzieje, jaką radość wzbudziła u nas wieść o odbudowaniu państwa polskiego! Niechaj nam będzie wolno złożyć najczystsze, najświętsze życzenia szczęśliwego dalszego rozwoju waszej drogiej ojczyzny. Jest to dla nas wszystko, co jeden naród drugiemu powiedzieć może. Dla was świeci już słońce wolności; my dążymy do światła! To, co Polska po tak wielu latach cierpień i walki osiągnęła, opromienia przed Finlandyą ciemną drogę, po której nam kroczyć jeszcze wypada. Żywimy niezłomne przekonanie, że wybiła dla was godzina potężnego rozwoju narodowego, że wezmą w nim udział najlepsze, najczynniejsze żywioły narodu, który z bezprzykładną siłą i wytrwałością zwalczyć i przezwyciężyć stuletni zdołał ucisk. Niechaj będzie to dla nas jasnym wzorem na drodze do ostatecznej wolności. Podobnie, jak i was, ożywia Finów jedyna myśl: ramię przy ramieniu, łącznie z wami walczyć przeciw śmiertelnemu naszemu wrogowi, przeciw ciemiężycielowi ludów — Rosyi. Głośny oddźwięk znajduje odrodzenie Polski na dalekiej północy — w kraju Tysiąca Jezior. Dajecie nam przykład — więc entuzyastycznie chcemy dążyć za wami. Polacy, naprzód!«

Przyczyny braku wody w Krakowie.

Na czwartkowem posiedzeniu Rady miasta Krakowa przedstawił wiceprezydent S a r e rozwój wodociągów w Krakowie, idący w ślad za zwiększeniem się liczby mieszkańców i przyczyny obecnego braku wody w wodociągu miejskim. Z obszernego tego referatu przytaczamy następujące, najważniejsze, a zajmujące szczegóły:

W roku 1901 oddano do użytku wodociąg, założony na terenie bielańskim, obejmujący 20 studzien, zakład pomp o 2 agregatach maszyn parowych, zbiornik o pojemności 5.000 m^3 i sieci rur o długości około 80 kilometrów. Ujęcie to i całe urządzenie były obliczone na z a p o t r z e b o w a n i e d l a p r z e s z ł o 100.000 m i e s z k a ń c ó w, licząc po 100 litrów na głowę i dobę, z czego na potrzeby domowe przyjęto 50 litrów, resztę zaś na potrzeby publiczne, a więc: zakłady przemysłowe, łazienki, kropienie ulic i t. p. Nadspodziewanie w i e l k i r o z w ó j K r a k o w a wymagał zwiększenia wydajności wodociągu i zwiększenia urządzeń wodociągowych. To też już od roku 1905 do 1910 zwiększono liczbę studzien do 37. W daleko większej mierze wpłynęły na zwiększenie zapotrzebowania wody przyłączenie do obrębu miasta w roku 1910 gmin podmiejskich. Zarząd miasta, zdając sobie sprawę z potrzeby rozszerzenia wodociągu, zarządził już w latach 1906 do 1909 przeprowadzenie studyów, a na podstawie ich wyniku już w roku 1910 komisya wodociągowa uchwaliła wybudowanie dalszych studzien, tak, by cały teren wodociągowy bielański był wyzyskany, ustawienie trzeciego agregatu maszyny parowej, a zarazem wykonanie ujęcia na prawym brzegu wraz z tunelem pod Wisłą. Na podstawie tej uchwały poczyniono starania o uzyskanie koncesyi na powyższe rozszerzenie wodociągu wraz z doprowadzeniem wody do zakładu umysłowo-chorych w Kobierzynie, oraz rozprowadzeniem wody w ówczesnem mieście Podgórzu i budową zbiornika na Krzemionkach. Uzyskano też w roku 1911 koncesyę od namiestnictwa na budowę tunelu pod Wisłą; co do reszty projektu, sprawa została przesłana do starostw krakowskiego i podgórskiego, celem przeprowadzenia prawno-wodnych dochodzeń.

Przy przeprowadzonych w roku 1913 prawno-wodnych dochodzeniach władze wojskowe, jakkolwiek nie sprzeciwiały się w zasadzie przedłożonym projektom, zażądały jednak wstrzymania udzielenia koncesyi aż do czasu, gdy sprawa zaopatrzenia twierdzy w wodę na wypadek oblężenia zostanie rozwiązaną odpowiednio do wymagań wojskowych. Mimo braku koncesyi, to, co można było wykonać na własnych gruntach, gdzie nie trzeba było wywłaszczenia, w y k o n a n o, bo zbudowano od roku 1911 do 1913 na terenie bielańskim dalszych 39 studzien, tak, że o b e c n i e j e s t i c h 76, rozszerzono zakład pomp i sprawiono trzecią maszynę, doprowadzono ją następnie w mieście Podgórzu, z wyjątkiem zbiornika na Krzemionkach. Chcąc dojść do porozumienia z władzami wojskowemi, zarząd wodociągu przeprowadził studya nad zbudowaniem wodociągu wewnątrz twierdzy, a gdy wyniki badania wody były korzystne, opracowano projekt na budowę tego wodociągu.

Nastała wojna; sprawa uzyskania żądanych koncesyj poszła w odwłokę. Podczas wojny zarząd wojskowy na podstawie porozumienia z prezydyum miasta, działającem imieniem Rady miejskiej, przystąpił do budowy tego wodociągu, tak zwanego fortecznego, do którego gmina przyczynia się kwotą 150.000 K. W o d o c i ą g t e n j e s t u k o ń c z o n y, tak, że w najbliższym czasie b ę d z i e w ł ą c z o n y d o w o d o c i ą g u m i e j s k i e g o, przez co przybędzie kilka tysięcy metrów sześciennych wody.

Przyczyny o b e c n e g o b r a k u w o d y w wodociągu miejskim są następujące:

1) Wobec tego, że przez dwa miesiące nie było opadów atmosferycznych, ujęcie wodociągowe wydaje przy nieprzerwanem pompowaniu około 14 tysięcy metrów sześciennych, a zapotrzebowanie przewyższa powyższą produkcyę.

Z historyi rubla i kopiejki w Polsce.

(Dokończenie.)

I teraz jeszcze nie zerwano zupełnie z tradycyą. Mimo wprowadzenia rubli srebrnych i rosyjskiego sposobu liczenia, zostawiono przecież ludności nieruszoną jeszcze całą monetę zdawkową polską, tj. miedziane i bilonowe grosze, a nawet stworzono specyalną monetę srebrną pośrednią po 40 i 50 groszy, czyli po 20 i 25 kop.

Znowu przeszedł jeden lat dziesiątek takiego prowizoryum, w którem dwie waluty obok siebie były w obiegu. Ruble, bite w Warszawie i nadsyłane w ogromnych ilościach z Petersburga wypierały z obiegu coraz więcej dawne polskie złotówki, natomiast bite ciągle jeszcze w mennicy warszawskiej grosze polskie nie dopuszczały do kraju kopiejek w tej mierze, jakby to było życzeniem rządu.

Zmienić te stosunki na korzyść pieniądza państwowego próbował rząd już w r. 1848, ale puszczone wówczas sztuki miedziane o wartości 3, 2 i ½ kopiejki, nie przyjęły się zupełnie i nie odpowiadały kalkulacyom. Dopiero na wniosek namiestnika Paszkiewicza przyszło 23 stycznia 1850 r. polecenie z Petersburga do mennicy warszawskiej przygotować stemple i rozpocząć fabrykacyę monety miedzianej rosyjskiej w wartościach ¼, ½, 1, 2, 3 i 5 kopiejek. Równocześnie przyszedł zakaz dalszego bicia groszy polskich, oraz monety złotej i srebrnej. Ruch menniczy ograniczano coraz więcej w tym celu, aby i tę odrębną instytucyę Królestwa niezadługo zamknąć na zawsze.

Od 1850 r. wybijała mennica warszawska dla potrzeb kraju prawie tylko samą monetę miedzianą rosyjską, o tak specyalnie narodowych nazwach jak »kopiejka«, »dieniezka« (= ½ kop.), »połuszka« (= ¼ kop.), a tylko od czasu do czasu wyjątkowo monetę srebrną jak »połtiny« (= ½ rubla) oraz sztuki po 25, 20 i 10 kopiejek. Z monet polskich biła nadal tylko monetę bilonową, tj. 10 i 5 groszy, ale pod stemplem 1840 roku, którego zmieniać absolutnie nie było wolno. Pokazało się bowiem, że miedź rosyjska nie jest chętnie przyjmowana a do tego wypuszczana w niedostatecznej ilości nie jest w stanie pokryć zapotrzebowania krajowego. Wytworzyły się w latach około 1860 r. stosunki tego rodzaju, że rubla i wogóle sztuk srebrnych nie było można zmienić na drobne. Dawną monetę polską, na którą jeszcze wszyscy liczyli, wycofano z obiegu, a na to miejsce dano tylko monetę grubszą, zapominając o zdawkowej. Przy zmianie srebrnego rubla na miedź żądano zatem agio, dochodzące do 10%, a stosunki te dawały się naturalnie szczególniej dotkliwie uczuć w handlu i przemyśle, przy wypłacie robotników fabrycznych i rolnych. Ludność, tak jak dzisiaj, poczęła sobie radzić w ten sposób, że drukowała własne bony papierowe, lub wydawała znaki metalowe, opiewające przeważnie na walutę polską. Bonów takich prywatnych istnieje cały szereg z tych czasów.

Rząd rosyjski jednak prowadził konsekwentnie swą politykę monetarną, bez względu na potrzeby ekonomiczne Królestwa.

Wybuchło właśnie w 1863 r. powstanie, które jak spowodowało rząd do zamknięcia rozmaitych instytucyj polskich, tak również przyspieszyło zamknięcie mennicy warszawskiej. Dostała ona wprawdzie nakaz spotęgować bicie bilonu polskiego, tj. sztuk po 5 i 10 groszy według dawnego stempla z 1840 r., ale równocześnie polecono jej bić także w większym zakresie miedź rosyjską, a zarazem duże jej ilości sprowadzono z mennicy petersburskiej. Jednakże już w r. 1864 ograniczono ruch menniczy tylko do bilonu polskiego, zaś w r. 1866 już czynność tej instytucyi zupełnie zawieszoną została. W ostatnich latach swego istnienia nie fabrykowała już innych monet, jak tylko dziesiątaki polskie z cyfrą 1840 roku; ostatnia rosyjska moneta, wybita w Warszawie, jest to kopiejka z 1864 r.

Ukazem z dnia 5 października 1867 r. zamknięto definitywnie warszawską mennicę, zaś 17 stycznia 1868 r. jej pracownię medalierską. W następnym roku 1869 przewieziono wszystkie maszyny do Petersburga.

Równolegle z mennicą następowała rusyfikacya innej instytucyi polskiej, jedynej posiadającej prawo emitowania banknotów, a to Banku polskiego w Warszawie. Bank ten, założony dla rozmaitych celów finansowych w r. 1827, miał między innemi za zadanie emitować monetę papierową, a czynił to rzeczywiście puszczając w obieg noty po 5, 10, 50 i 100 złp. na ogólną sumę przeszło 30 milionów. W czasie powstania 1831 r. dostał polecenie od Rządu Narodowego wypuścić nowe noty po 1 złp., których wydał wówczas na sumę około 10 milionów, ściągając równocześnie z kursu dawniejsze noty po 50 złp. jako mało używane i nieodpowiednie.

Po powstaniu jednak banknoty 1 złp. przyjmowane były w kasach rządowych tylko do końca maja 1832, a w Banku polskim tylko do końca grudnia tegoż roku, poczem cofnięto je zupełnie. W ich miejsce przyszła fala not bankowych rosyjskich, opiewających naturalnie na ruble srebrne. Bankowi polskiemu w Warszawie pozwolono dopiero w 1841 r. na wypuszczenie not własnych, te jednak nie miały już więcej opiewać na złote polskie, lecz na walutę rosyjską. Podobnie jak w rozporządzeniu do mennicy warszawskiej odnośnie do monety metalowej, polecono i Bankowi polskiemu przy emisyi nowych not rublowych posługiwać się napisem dwujęzycznym rosyjskim i polskim i w miejsce herbu Królestwa Polskiego używać odtąd tylko herbu ogólno-państwowego. Wogóle wszystkie papiery wartościowe przez Bank wydawane, rozmaitego rodzaju obligacye, noty, certyfikaty itp. winny mieć napis dwujęzyczny i opiewać odtąd jedynie na walutę rublową.

Emisye Banku polskiego z lat następnych noszą też ten zupełnie rosyjski charakter, przemocą narzucony i depcący bezwzględnie dawne tradycye Królestwa. Noty bankowe opiewające na rubli 1, 3, 10 i 25 z lat 1841—1866 dzielą też wspólnie z rządowymi banknotami rosyjskiemi, wszystkie ich dosyć smutne role. Właśnie w tym czasie musiano urzędownie uznać stosunek 3½ dawnych rubli papierowych w asygnatach równych jednemu nowemu rublowi w srebrze lub w nowych biletach kredytowych. Mimo nieograniczonej wymiany tych biletów na metal, nigdy niemal nie miały one al pari z rublami srebrnemi i spadały w latach 1845—1855 czasem aż do 90 kop. Jeżeli nie spadły jeszcze niżej, to tylko dlatego, że przyjmowano były w kasach podatkowych całego państwa na równi ze srebrem i że rząd rosyjski robił za granicą nadzwyczajne wysiłki, aby kurs rubla papierowego utrzymać możliwie wysoko*).

Z powyższego przedstawienia widać, że już w 1841 r. dokonano zamachu na rodzimą polską monetę: szeregiem rozporządzeń usunięto z instytucyj publicznych rachunek na grosze i złote polskie, a nakazano rachować na ruble i kopiejki. W mennicy warszawskiej zaprzestano bić równocześnie monetę złotówkową, usunięto stopę monetarną polską, a wprowadzono ruble srebrne i stopę rosyjską. Wreszcie polecono Bankowi polskiemu emitować noty swoje tylko w walucie rublowej. Narzucanie rubla i kopiejki odbywało się zatem całą siłą administracyi rządowej.

Rząd rosyjski dopiął naturalnie swego. Dziwić to nikogo nie powinno, gdyż pieniądz, to zawsze najczulsza strona ludzka, choćby był nie wiem jak obcy i skomplikowany, człowiek zawsze najprędzej do niego się przyzwyczai. Co dziwić tylko może, to fakt, że mimo to wszystko, dawny rachunek na grosze i złote utrzymał się długie lata w Królestwie i do dziś jeszcze nie wygasł zupełnie.

Dr. Maryan Gumowski.

*) Bloch: Finanse Rosyi w XIX w. Warszawa 1884. II 29 i n.

2) Większe zapotrzebowanie wody spowodowane jest poborem wody dla 250.000 mieszkańców, w czem są liczne zakłady wojskowe, jak: szpitale, zakłady sanitarne, przemysłowe, magazyny i t. p. Wystarczy przytoczyć, że podczas wojny rozprowadzono wodę do najdalej położonych objektów wojskowych i że obecnie wodociąg miejski zaopatruje 58 objektów wojskowych. Gdy przed wojną na te cele zużywano rocznie około 150.000 metrów sześciennych, czyli z całej produkcyi, wynoszącej 4.500.000 m³, to jest 3%, obecnie zużywają te objekty około 800.000 m³, czyli z całej produkcyi około 5,800.000³ — 15%.

3) Nieszczelne urządzenia domowe, wywołane częściowo niedbalstwem właścicieli, a w znacznej mierze brakiem armatur do wymiany, brakiem uszczelnień i brakiem ukwalifikowanych robotników, co też wywołało żądanie nadmiernych cen za naprawę instalacyj.

Zwiększenie zapotrzebowania wody ilustruje najlepiej kilka cyfr, a mianowicie: użyję do zestawienia 1902 r., to jest w rok po otwarciu wodociągu, rok 1910 i rok 1915/1916:

Pompowano wody w roku 1902: 1.700.000 m³; w roku 1910: 2.780.000 m³; w roku 1915/1916: 5,860.000 m³; czyli przeciętnie dziennie: w roku 1902: 4.600 m³; w roku 1910: 7.400 m³; w roku 1915/1916: 16.000 m³. Wielkość obszaru, zasilanego wodą, wynosiła: w roku 1902: 20 kilometrów kwadratowych: w roku 1910. 35 kilometrów kwadratowych: w roku 1915/1916: 47 kilometrów kwadratowych. Długość rurociągu w roku 1902: 81 kilometrów: w roku 1910: 95 kilometrów; w roku 1915/1916: 154 kilometrów. Łazienek było: w roku 1902: 422; w roku 1910: 2.568; w roku: 1915/1916: 5.560; klozetów w roku 1902: 2.811; w roku 1910: 8.795; w roku 1916: 17.000.

Tych kilka cyfr wykazuje, jak szybko w ostatnich sześciu latach urządzenia sanitarne wzrosły, a zatem i konsumcya w daleko wyższym stosunku, niż liczba ludności, co dobrze świadczy o podniesieniu się kultury.

Powodem chwilowego braku wody nie jest tedy ani brak węgla, bo jest zapas na sześć miesięcy, ani jakaś wadliwa manipulacya w oddawaniu wody miastu, ani też jakieś ukryte tajone przyczyny, lecz jedynie wyższe zapotrzebowanie, aniżeli wydatność ujęcia wodociągowego, zwłaszcza wobec bardzo niskiego stanu wód wgłębnych, spowodowanego brakiem opadów atmosferycznych.

Z chwilą włączenia wody z wodociągu fortecznego, powiększy się ilość wody o 5.000 do 6.000 m³, tak, że na razie, nawet gdyby opadów większych nie było, wody wystarczy.

Z chwilą ukończenia wodociągu fortecznego, ministerstwo cofnęło zakaz udzielenia konsensu na projektowane budowle celem rozszerzenia wodociągu, a władze rozpisały już termin komisyi, która ma rozpatrzyć, czy i o ile warunki pierwotne przez wojskowe władze będą cofnięte. Po uzyskaniu koncesyi i wywłaszczeniu gruntów na prawym brzegu Wisły, wypadnie przystąpić do budowy studzien, a gdy materyały potrzebne są przygotowane, kredyt jeszcze w roku 1912 uchwalony, spodziewać się można, że do lipca 1917 roku, to jest do czasu, gdy można się obawiać posuchy, ujęcie będzie gotowe i zasili wodociąg dalszymi kilkoma tysiącami metrów wody. Niezależnie od tego zarząd miasta przedłoży wniosek na dalsze rozszerzenie wodociągu na dłuższy okres czasu kosztem kilku milionów koron.

Subskrybujmy na V pożyczkę wojenną.

Kronika.

Kraków, 30 grudnia.

Zakaz dowozu mleka do Krakowa. Z magistratu krakowskiego informują nas: General-gubernatorstwo w Lublinie załatwiło odmownie prośbę Zarządu miasta Krakowa o przedłużenie zezwolenia dowozu mleka w ilości 4000 litrów dziennie z nadgranicznych gmin Królestwa Polskiego do Krakowa. Z dniem 1 stycznia 1917 r. ustanie zatem wszelki dowóz mleka z Królestwa Polskiego do Krakowa. Kraków od niepamiętnych czasów w przeważnej części zaopatrywał się w mleko z Królestwa Polskiego, a mleczarnia miejska pokrywała z tego źródła 7/8 części swego zapotrzebowania, z Galicyi zaledwie 1/8 część. Braku mleka z Królestwa nie może zatem mleczarnia miejska dowozem z innych miejscowości zastąpić, a w razie gdyby generał-gubernatorstwo zarządzenia swego nie zmieniło, mleczarnia miejska siłą faktów musiałaby swe czynności zawiesić. Jeżeli się zważy, że mleczarnia miejska mlekiem dowożonym z Królestwa Polskiego zaopatrywała przeważnie szpitale dziecięce, niemowlęta i osoby chore, obecnie wobec braku mleka za świadectwem lekarskiem potwierdzonem przez miejski Urząd zdrowia, zarządzenie generał-gubernatorstwa dotknęłoby w pierwszym rzędzie naszą najmłodszą generacyę oraz osoby chore, które bez mleka się obejść nie mogą.

Zarząd miasta Krakowa poczynił wszelkie możliwe kroki, aby tę katastrofę grożącą naszemu miastu odwrócić. Miejmy nadzieję, że znana i wypróbowana życzliwość p. generał-gubernatora F. Z. M. Kuka dla naszego miasta, której tyle dowodów złożył na odpowiedzialnem stanowisku komendanta twierdzy, — oraz zastępcy tegoż p. Madeyskiego, którego również łączą z Krakowem liczne węzły, pozwoli rozwiązać sprawę w sposób dla mieszkańców miasta korzystny.

Zamknięcie wodociągu miejskiego na 36 godzin. Magistrat krakowski ogłasza: W dniu 3 stycznia 1917 roku, to jest w środę, wieczorem o godzinie 9 zostanie zamknięty dopływ wody wodociągowej do całej sieci miejskiej.

Zamknięcie trwać będzie w przybliżeniu 36 godzin.

W tym czasie mają być wszystkie wypływy wodociągowe w realnościach stale zamknięte. Na czas zamknięcia zaopatrzą się poprzednio mieszkańcy w potrzebny im zapas wody.

Zamknięcie to zarządzonem zostaje w celu umożliwienia wykonania połączenia wodociągu rezerwowego z siecią miejską.

Jak wiadomo, w czasie obecnej wojny wybudowano nad Wisłą t. zw. wodociąg rezerwowy, do którego gmina przyczyniła się kwotą 150.000 koron. Wodociąg ten jest już ukończony, tak, iż w wymienionym czasie będzie włączony do wodociągu miejskiego za klasztorem Zwierzynieckim, przez co przybędzie kilka tysięcy metrów sześciennych wody na dobę. W miejscu włączenia musi być dawna rura wyrąbana i osadzona nowa, odpowiednio skonstruowana.

Wody zupełnie nie będzie przez dwie noce i jeden dzień, t. j. przez czwartek. Publiczność musi przygotować sobie na ten czas odpowiednie zapasy wody ewentualnie czerpać ją z prywatnych studzień. Ze względu na włączenie tego nowego wodociągu do sieci obecnej miejskiej, przykre to zarządzenie okazało się nieuniknione. Zarząd miasta uczynił dobrze, zawiadamiając o tem zawczasu mieszkańców.

Miejskie kuchnie obywatelskie w Krakowie. Spis potraw na czas od 2 do 7 stycznia 1917 roku jest następujący: Obiad: wtorek, dnia 2 stycznia: zupa jarzynowa, pieczeń barania na dziko i ziemniaki; kolacya: jarzyna z potrawą mięsną. — Środa, dnia 3 stycznia: obiad: zupa grochowa, kasza jaglana ze słoniną, kompot ze śliwek; kolacya: płatki z kapustą lub pierogi z kwaśną kapustą. — Czwartek, dnia 4 stycznia: obiad: krupnik, kiełbasa, kapusta, ziemniaki; kolacya: paprykarz cielęcy. — Piątek, dnia 5 stycznia: obiad: zupa ziemniaczana, fasola na kwaśno, placek z kapustą; kolacya: kluski ziemniaczane. — Sobota, dnia 6 stycznia: obiad: barszcz z jarzyną, zrazy siekane z ziemniakami. — Niedziela, dnia 7 stycznia: obiad: krupnik, pieczeń wołowa z ziemniakami i kapustą.

Mały Rynek. Jak dalece małe zmiany w urządzeniach powodują zasadniczą odmianę całych części miasta, świadczy widok małego rynku w chwili obecnej. Usunięcie straganów z tego placu zmieniło najzupełniej wygląd całej tej części miasta. Słuszne uwagi w tej materyi znajdujemy w ogłoszonem niedawno dziele Dra Kleina pt. „Stary Kraków". Czytamy tam mianowicie:

„Sprawą usunięcia kramów z Małego Rynku nikt się nie zajmował, ogół przeszedł nad tem bez zastanowienia, dopiero gdy kramy usunięto, plac przebrukowano i puszczono środkiem tramwaj, — wszyscy spostrzegli, że zaszła zmiana na gorsze. Na pozór taka drobnostka, tak łatwa do przywrócenia — już nie wróci. Mały Rynek w dawnym stanie, z szeregiem biednych straganów i parasoli, z tłumem przekupek, otoczonymi starymi, charakterystycznymi domami i kościołami, był jedną z największych osobliwości Krakowa. Dziś, gdy to wszystko zniknęło, gdy zabito duszę czy istotę tego rynku, choć wokoło stoją jeszcze te same domy — pozostał pusty plac, nie mający już żadnego zastosowania. Tak to dzięki nowoczesnej komunikacyi niszczy się piękno i wiekowy charakter starego miasta".

Wieczór operowy Janiny Korolewicz-Waydowej, który odbędzie się w sali Sokoła w sobotę 6 stycznia 1917 roku, zapowiada się niezwykle interesująco. Atrakcyą wieczoru jest znakomita śpiewaczka Janina Korolewicz-Waydowa, która odśpiewa szereg swoich najlepszych kreacyi z „Demona", „Damy Pikowej", „Manru", „Mazepy", „Afrykanki" i innych, w których zyskała entuzyastyczne przyjęcie na scenach zagranicznych. Ostatnie występy we Lwowie i niezwykłe powodzenie pozwala przypuszczać, że zapowiedziany „wieczór operowy" cieszyć się będzie równem powodzeniem.

Wieczór Sylwestrowy w salach Resursy urzędniczej, jak już donosiliśmy, odbędzie się w niedzielę, dnia 31 b. m., o godzinie 9 wieczór, przy współudziale najwybitniejszych artystów, a mianowicie: Wandy Jarszewskiej, Maryi Pilarz-Mokrzyckiej, Zofii Wierzejskiej, znanej artystki »Neue Wiener Bühne«, Leonarda Bończy, Ferdynanda Feldmana, Mierzejewskiego, Stanisława Stanisławskiego, prof. Bolesława Wallek-Walewskiego, oraz znanej pary baletmistrzów Adeli i Stanisława Sachsów. Interesujący program wieczoru w wykonaniu pierwszorzędnych artystów obudził bardzo żywe zainteresowanie, o czem też świadczy wielki popyt na bilety.

Aresztowanie szajki złodziejskiej. W ostatnich czasach okradziono w Krakowie liczne mieszkania, z których zabrano biżuteryę, gotówkę, obuwie, ubrania, pościel itd. Między innemi skradziono p. Jadwidze Seelingowej przy ul. Siemiradzkiego 20 walizkę, obuwie, poduszki, kołdrę itd., a inż. Adamowi Chądzyńskiemu przy ul. Krowoderskiej 77 garderobę, wreszcie restauratorowi Jakóbowi Schoenherzowi z Dębnik beczkę piwa, wódki i inne artykuły spożywcze. Policya aresztowała wreszcie sprawców tych kradzieży, mianowicie 23-letniego Adama Dudzickiego, 24-letniego Stanisława Tracza, 14-letniego Józefa Jasiewicza, 24-letnią Maryę Kucharską, 18-letnią Józefę Dudziakównę, 54-letnią Maryę Dassową i odbiorcę stałego skradzionych przedmiotów Goetzla Goldblatta.

Zorganizowana ta szajka, która skradziony łup znosiła do mieszkania stróżki Dassowej przy ul. Dietlowskiej 9, sortowała i sprzedawała go później Goldblattowi, operowała bezkarnie przez dłuższy czas w Krakowie. Przy Dudzickim znaleziono wielki browning oraz 45 naboi, służący mu do obrony przed policyą. Wczoraj całą szajkę odstawiono do sądu karnego. Dochodzenia prowadził insp. Schinsheimer, kilku rzezimieszków aresztował plutonowy policyjny Steniowicz.

Również przed kilku dniami aresztowała policya 23-letniego Franciszka Zakropińskiego, specyalistę w okradaniu spiżarek i piwnic, w których znajdowały się artykuły żywnościowe. Zakropiński okradł między innemi spiżarnię pensyonatu „Savoy" przy ulicy Karmelickiej, oraz restauratora Jakóba Fassa przy Rynku Kleparskim, któremu zabrał zapasy rumu, wódki i innych artykułów żywnościowych. Zakropiński sprzedawał skradzione artykuły Maryi Bujasowej, przy ulicy Krzywej 7.

Z kraju.

Namiestnik o aprowizacyi z zapasów rumuńskich. Namiestnik bar. Diller podczas swego pobytu świątecznego we Lwowie udzielił »Gazecie Wieczornej« między innemi następującej informacyi:

»Są widoki, że dostaniemy z Rumunii zapasy w poważniejszej ilości, podział jednak nie jest jeszcze przeprowadzony. Prawdopodobnie Austro-Węgry dostaną pięć dwunastych — Niemcy siedem dwunastych. Należy jednak mieć na uwadze, że sprawa ta wymaga nieco czasu. Szczególniej dotkliwie w tym kierunku daje się odczuwać brak wagonów, zaś droga wodna nie jest wolna, ponieważ Dunaj nie zupełnie oczyszczono z min. Znaczniejsze transporty nadejdą przedewszystkiem z Wołoszczyzny, gdzie znaleziono obfite zapasy zboża«.

Z pobytu namiestnika we Lwowie. Namiestnik generał-major bar. Diller udzielał onegdaj przed południem w dalszym ciągu audyencyj w gmachu namiestnictwa. Namiestnik przyjął deputacyę wydziału Izby stowarzyszeń rękodzielniczych pod przewodnictwem prezesa p. Janowicza, która, korzystając z pobytu namiestnika we Lwowie, złożyła na jego ręce wyrazy hołdu dla cesarza. Nadto przyjął namiestnik szereg osób prywatnych. Namiestnik, po 8-dniowym pobycie we Lwowie, opuścił onegdaj o godzinie 3 po południu Lwów, udając się z powrotem do Białej.

Gwałty rosyjskie w Stanisławowie i Bohorodczanach. W poznańskiej »Gazecie Narodowej« znajdujemy interesujące informacye, pochodzące od kupców ze wschodniej Galicyi, którym udało się przedostać na tę stronę linii bojowej.

»W Stanisławowie po wejściu i zagospodarowaniu się tam najezdniczych wojsk i administratorów rosyjskich, zapanowała ogólna bieda. Rosyanie zorganizowali akcyę »dobroczynną«, naturalnie po swojemu pojmowaną i przeprowadzaną; założyli więc trzy herbaciarnie i jedną jadłodajnię, w której hulała jednakże tylko dzicz miskiewska i pospólstwo — szumowiny z Rosyi przybłąkane. — Zebrano przemocą u ludności około 50.000 rubli, które utkwiły w kieszeniach komendanta. Pobierał bowiem składki w biurze, nie dając na to pokwitowania.

Podczas gdy mieszkańcy przeżywali ciężkie, przesmutne chwile, w domach publicznych bawili się »najdostojniejsi« dygnitarze rosyjscy, a komendant przemocą zabierał do siebie najpiękniejsze kobiety, jako »zakładniczki«. Zrabowawszy kilkaset butelek z winiarni Jaegera, bawił się komendant wojsk, wyzwalających Słowiańszczyznę szeroko i bujnie.

Stanisławów zaliczono do gubernii tarnopolskiej, a naczelnik powiatu działał w porozumieniu z władzami wojskowemi. Sanitaryuszy austryackich, pozostałych w szpitalu, w liczbie kilkudziesięciu, wzięto do niewoli. Z całej nowo urządzonej, wspaniałej, czteropiętrowej dyrekcyi kolejowej — wywieziono drogocenne meble, z warsztatów kolejowych zabrano najnowsze urządzenia machin, a w ostatnich czasach zabrano nawet najdrobniejsze narzędzia.

Jak Rosyanie zważają na prawo międzynarodowe wykazuje fakt, że wszystkich mężczyzn od lat 19 do 35 zabierają w głąb Rosyi.

Stanisławów ma dwa przedmieścia: Knihinin Wieś i Knihinin Kolonia. Są one licznie zamieszkałe przez ludność robotniczą i uboższą. Tam zaczęli początkowo grabić kozacy. Panią K. żonę rezerwisty, chwyciło kilku kozaków w nocy, a na drugi dzień znaleziono ją w takim stanie, że już dla niej nie było ratunku.

Bohorodczany, małe miasteczko obok Stanisławowa, było także widownią tragicznych zajść. Kilkanaście rodzin wymordowano, a całe miasto zmieniło się w gruzy. Ludzie uciekali nago, ratując życie, w Bohorodczanach rozhulała się dzicz moskiewska najbardziej. W oczach obywatela Gieltowicza gwałcono mu córkę 14-letnią. Zrozpaczony, bezsilny ojciec protestował, za co kozacy posiekli go nahajkami. Wszystkie mieszkania zostały dopiero w dniach ostatnich zupełnie zrabowane. — Meble i drogocenne rzeczy wywozi się do Rosyi.

Z Królestwa Polskiego.

Wigilia legionistów w Dęblinie. Z Dęblina donoszą do „Głosu Stolicy" pod datą 24 bm.: Wczoraj obchodzono u nas w obozie żołnierską wigilię. W szopie na ten cel wyprzątniętej zasiedli przy stołach żołnierze i oficerowie, aby starym obyczajem podzielić się z żołnierzem opłatkiem. Imieniem oficerów przemówił do żołnierzy sędzia polowy dr. Dwernicki, przypominając trudy drużyny legionowej w walkach karpackich, na Węgrzech, w Galicyi i w drodze do Warszawy, aż wreszcie ziściły się gorące pragnienia — legioniści stanęli w wolnej Warszawie. Mowę swą zakończył dr. Dwernicki następującemi słowy:

„Życzę Wam, byście następną w roku nadchodzącym wigilię święcili już w swoich domach, w pokoju, przy swoich bliskich, w Ojczyźnie wolnej, gdzie rzetelna praca goić będzie rany wojny, gdzie Ojczyzna pomna usługi i ofiary i tych od pługa, i tych od warsztatu i fabryki, nierówność w prawie i przywileje i ucisk, co Polskę zgubiły — zastąpi równem dla wszystkich prawem, szczególną pieczą otoczy pracę, wydobędzie lud z niewoli socyalnej lat dawnych, uciskiem najeźdźcy lat mijających ujarzmiono siły, gdzie pocznie nowe, piękne radosne życie nowa Polska ludowa"!

Żołnierze wznieśli gromki okrzyk: „Niech żyje wolna Polska ludowa"! Przy wieczerzy płynęła kolenda i pieśń żołnierska i ta z Karpat, i ta z nad Nidy — prawdziwa przyjaciółka żołnierza, a głównym tematem rozmów żołnierzy były radosne wieści ze stolicy.

Napady bandytów. Z Radomia donoszą: Kilku bandytów napadło na szosie szydłowieckiej, w odległości czterech wiorstw od Radomia, na 20 pasażerów i zrabowali kupcowi z Białobrzegów 500 rb., oraz Wasserstockowi 276 rb. Ten ostatni usiłował uciec, ale bandyci dali za nim kilka strzałów i zranili go tak, że musiano go odwieźć do szpitala.

W tych dniach dwaj podejrzani mężczyźni wynajęli w Radomiu dorożkę i kazali zawieźć się pod wskazanym adresem. W drodze jadący rozmawiali o rewolwerach i napadach. Dorożkarz wysłuchał rozmowy i odwiózł ich do żandarmeryi, gdzie się okazało, że to są ci sami bandyci, którzy wykonali napad pod Radomiem.

Opatów. (Stracenie sześciu bandytów). Mimo systematycznego i energicznego tępienia bandytyzmu w Królestwie Polskiem, mimo gorących wysiłków komendantów obwodu, wyznaczających do 1.000 K nagrody za wytropienie bandytów, plaga ta dotychczas całkowicie wytrzebioną nie została. Dnia 16 b. m. trybunał sądu doraźnego w Opatowie skazał następujących bandytów: 1) Jana Przepiórkę, lat 22; 2) Adama Winiarczyka, lat 21; 3) Walentego Wyżykowskiego, lat 30; 4) Juliana Rytmarczyka, lat 27, 5) Stanisława Ufnala, lat 26; 6) Władysława Kosiaka, lat 25, z zbrodnię przy użyciu broni w miesiącu listopadzie b. r. na karę śmierci przez powieszenie. Wyrok, po podpisaniu przez pułkownika Hahorkiewicza, wykonano tego samego dnia na dziedzińcu wojskowym.

Ze świata.

Likwidacya policyi warszawskiej. Z Petersburga donoszą, że urzędnicy byłej policyi rosyjskiej w Warszawie są coraz liczniej mianowani na różne stanowiska w Rosyi, przyczem na ich miejsce nikt nie otrzymuje nominacyi. Ostatnio otrzymał nominacyę na »gradonaczalnika« Petersburga b. pomocnik warszawskiego oberpolicmajstra, gen. Bałk, i na jego miejsce nie mianowano nikogo.

Z tego widać, że odbywa się cicha, lecz faktyczna likwidacya ewakuowanej policyi warszawskiej.

Zgon czeskiego uczonego. „Narodni Listy" donoszą, że 24 bm. zmarł w Pradze wybitny archeolog czeski prof. Wacław Dobruski. Powołany przed trzydziestu laty do Bułgaryi, pracował dla młodego państwa bułgarskiego już to jako profesor archeologii i numizmatyki na uniwersytecie w Sofii, już to jako organizator „Bułgarskiego Muzeum Narodowego", które pod jego kierunkiem wspaniale się rozwinęło. W roku 1913 prof. Dobruski opuścił Bułgaryę i wróciwszy do ojczyzny wykładał na czeskim uniwersytecie w Pradze jako docent prywatny. Główne jego dzieło naukowe, poświęcone Bułgaryi (Materiali pro archeologiata na Bułgaria) pisane jest w języku bułgarskim. Poza tem zmarły uczony pozostawił wiele prac z dziedziny archeologii, numizmatyki oraz greckiej i rzymskiej epigrafiki. Prof. Dobruski urodził się w roku 1858 i był członkiem akademii nauk w Paryżu, w Berlinie, w Wiedniu, Rzymie i Sofii.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Juliusza Słowackiego.

W sobotę, dnia 30 b. m.: (wznowienie) »Nasi najserdeczniejsi« W. Sardou.

W niedzielę 31 bm. o godz. 3 po połud., ceny zniżone: „Betleem polskie".

W niedzielę wieczór: „Nasi najserdeczniejsi".

W poniedziałek 1 stycznia 1917 r., ceny zniżone: „Śluby panieńskie".

W poniedziałek wieczór: „Nasi najserdeczniejsi".

Repertoar miejskiego teatru ludowego.

Sobota popoł. uczniowskie ceny zniżone: „Ogniem i mieczem".

Sobota wieczór: „Wesoły astronom".

Konkursy teologiczne.

Wydział teologiczny Uniw. Jag. ogłasza: Z »Fundacyi stypendyjnej im. ś. p. Anny z Ennochów Ballowej dla polskich teologów« rozpisuje się konkurs na pracę piśmienną p. t.: »Świadomość mesyańska Jezusa na podstawie czterech ewangelij«. Z uwzględnieniem momentu psychologicznego tej świadomości i znaczenia jej w stosunku do aspiracyj mesyańskich wśród współczesnych Żydów. — Nagroda za najlepszą pracę 800 koron. O powyższe nagrody mają prawo ubiegać się: a) zwyczajni lub nadzwyczajni uczniowie wydziału teologicznego w Uniwersytecie w Krakowie, zostający na czwartym roku teologii, narodowości polskiej, religii katolickiej, bez względu na nazwisko lub pochodzenie; b) Księża katoliccy, narodowości polskiej w pierwszych trzech latach po wyświęceniu kapłańskiem, którzy skończyli nauki teologiczne czy to w Uniwersytecie Jagiellońskim, czy też w jakimkolwiek innym zakładzie teologicznym. Termin nadsyłania prac kończy się z dniem 31 grudnia 1917 roku. Nagrodę nadaje dziekan wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiell. Otrzymujący nagrodę obowiązany jest postarać się o odprawienie jednej Mszy św. czytanej za duszę fundatorki.

Z fundacyi ś. p. prof. dra ks. Tadeusza Trzcińskiego na nagrody konkursowe za prace teologiczne z dziedziny ogólnej historyi Kościoła w Polsce dla uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego rozpisuje się konkurs na pracę piśmienną p. t. »Postylle polskie w wieku XVI i XVII. Rozbiór ich i ocena historyczno-teologiczna«. Jako nagroda za najlepszą pracę 1.300 koron. W konkursie może wziąć udział każdy Polak rzymsko-katolickiego wyznania, na Uniwersytecie Jagiellońskim formalnie imatrykułowany lub najpóźniej do chwili wypłaty nagrody zaimatrykulować się mający.

Uczniowie imatrykulowani Uniwersytetu Jagiellońskiego, odpowiadający powyższym warunkom, mogą wziąć udział w konkursie nawet po opuszczeniu Uniwersytetu Jagiellońskiego, a to w przeciągu lat czterech po uzyskaniu absolutoryum, a względnie po uzyskania stopnia doktora teologii, praw lub filozofii na Uniwersytecie Jagiellońskim, lub innych uniwersytetach polskich. W równych warunkach atoli pierwszeństwa do nagrody przysługuje słuchaczom teologii, a pomiędzy teologami tym, którzy pochodzą z zaboru pruskiego.

Termin nadsyłania prac kończy się z dniem 31 kwietnia 1918 roku. Uchwała względem nadania nagrody zapadnie na zwyczajnem posiedzeniu wydziału teologicznego Uniwersytetu Jagiellońskiego w listopadzie 1918 roku. W razie odrzucenia wszystkich zgłoszonych prac konkursowych nie zostanie nadana nagroda.

Telegramy z ostatniej chwili.

Francya wobec akcyi pokojowej.

Genewa, 30 grudnia.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Paryska agencya Havasa, podając przebieg ostatniego tajnego posiedzenia francuskiej Izby deputowanych, czyni od siebie następującą uwagę:

»Chociaż Izba deputowanych ceni wysoko zamiary pokojowe Wilsona, to jednak według jednomyślnego zapatrywania deputowanych, propozycya prezydenta Stanów Zjednoczonych w obecnym stanie rzeczy **nie może dać spodziewanego wyniku: przywrócenia trwałego pokoju**«.

Nota pokojowa Wilsona wywołała w Paryżu olbrzymie wrażenie. Ludność prowincyonalna i wszyscy socyaliści francuscy widzą w niej spełnienie swych życzeń, paryska prasa jednak nie. Jak można było przewidzieć, pisma szowinistyczne stolicy uderzyły na alarm. »Matin« oświadcza: »Ludy koalicyi przeczytają z bolesnem uczuciem dokument, w którym katów i obrońców Belgii na jednym postawiono stopniu. Bez wątpienia notę amerykańską spowodowały wysokie ideały, przyszła ona jednak do nas w takiej chwili, w której zakończenie wojny ma tylko dla Niemiec znaczenie«.

Prawie wszystkie pisma wskazują sarkastycznie na fakt, że nota Wilsona nastąpiła tuż po niemieckiej propozycyi pokojowej. — »Temps« widzi najważniejszy błąd Wilsona w jego twierdzeniu, że oświadczenia wszystkich prowadzących wojnę, o ich celach wojennych mogą być analogiczne, podczas gdy przy ocenieniu i osądzeniu celów wojennych przeciwnika należałoby się przynajmniej cofnąć do powodów wojny.

Prasa socyalistyczna i radykalna nie atakuje noty Wilsona, owszem przeciwnie, w rezerwie tych pism widać pewne zadowolenie z akcyi amerykańskiej. W tym duchu wypowiada się także »Petit Parisien«, który oświadcza, że z deklaracyi Lansinga wynika przedewszystkiem, iż rząd waszyngtoński obawia się zawikłania Ameryki północnej w wojnę europejską, o ile ta dłużej potrwa. — Lansing uważa więc za moralny obowiązek stwierdzić przed światem, na którą partyę spada odpowiedzialność za dalsze prowadzenie straszliwej walki. — Pismo to ostrzega: »**Nota Wilsona wymaga dokładnego i wspólnego przestudyowania ze strony wszystkich sprzymierzonych, którzy swoją odpowiedź najstaranniej muszą rozważyć**«.

Sprawa pokoju w Dumie.

Berlin, 30 grudnia.

»Berliner Tageblatt« donosi ze Sztokholmu: **Poseł Czenkeli wystąpił bardzo ostro w Dumie przeciwko rządowi, któremu zarzucił fałszowanie opinii publicznej.** Posłom nie dano sposobności wypowiedzenia się w sprawie niemieckiej propozycyi pokojowej. Skutek tej taktyki rządu i bezsilności bloku postępowego będzie taki, że **Rosya wpadnie w położenie bez wyjścia, a raczej z wyjściem za pomocą rewolucyi.**

Zamach na w. ks. Mikołaja-Michałowicza.

Wiedeń, 30 grudnia.

»Korrespondenz Rundschau« donosi z Genewy:

»Temps« paryski potwierdza w telegramie z Petersburga wiadomość, że w. ks. Mikołaj Michałowicz, który jechał koleją z Tyflisu do Rostowa, **omal nie padł ofiarą »wypadku«.** Pociąg, którym jechał, zderzył się z pociągiem towarowym, przyczem zginęło 20 osób. Wedle prywatnych wiadomości, **zderzenie się pociągów nastąpiło skutkiem umyślnego przestawienie zwrotnic w sposób fałszywy i skutkiem umyślnych sygnałów fałszywych.**

W. ks. Mikołaj Michałowicz był podobno wysłany na Kaukaz w specyalnej misyi.

Mehring na wolnej stopie.

Lipsk, 30 grudnia.

»Leipziger Volkszeitung« donosi:

Socyalno-demokratyczny pisarz Franciszek Mehring został dnia 23 bm. uwolniony z więzienia śledczego i w karetce dla chorych przewieziony do własnego pomieszkania. Powodów wypuszczenia na wolną stopę nie podano mu urzędownie.

Sensacyjna kradzież.

Berlin, 30 grudnia.

»Berliner Zeitung am Mittag« donosi z Rotterdamu:

We wtorek uwięziono w Quebeku 7 Kanadyjczyków, którzy pracowali w arsenale **i kradli tam systematycznie nikiel. Znaczne ilości skradzionego metalu przewozili do Stanów Zjednoczonych i sprzedawali niemieckim agentom,** którzy go dostarczyli rzekomo niemieckiej łodzi podwodnej »Deutschland«.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości c. k. Biura koresp.

z dnia 30 grudnia.

Ostatnie rozkazy cesarskie.

Wiedeń. Strefflera »Militaerblatt« ogłasza rozkaz cesarza, by podczas odwiedzania przez cesarza wojsk podczas wojny nosiły na płaszczach oddziały, które wyruszą, dekoracye wojenne z wyjątkiem gwiazd i wstęg wielkich krzyżów.

Dalej ogłasza rozkaz o objęciu przez cesarzową i małżonkę protektoratu nad austryackiem towarzystwem Czerwonego Krzyża i nad towarzystwem Czerwonego Krzyża krajów świętej Korony węgierskiej, o zamianowaniu zastępcą protektora arcyksięcia Franciszka Salwatora i wyrażeniu podzięki i pochwalnego uznania arcyksięciu za jego dotychczasową działalność jako generalnego inspektora pieczy sanitarnej i zastępcy protektora Czerwonego Krzyża.

Odznaczenia niemieckich generałów.

Konstantynopol. Sułtan nadał Hindenburgowi order osmański z brylantami, a Ludendorffowi order osmański I klasy.

Pożar w składzie amunicyi.

Drezno. W składzie artyleryi Drezno-Halberstadt, przy sortowaniu amunicyi, powstał prawdopodobnie **skutkiem wybuchu pożar, który przeniósł się na przyległy obszar magazynów.** Dotychczas kilka osób rannych, z których jedna zmarła.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

†

Leontyna z Grabowskich Hubertowa

wdowa po starszym rewidencie kolej.

zasnęła w Panu dnia 22 b. m. w 68 roku życia we Lwowie.

Zwłoki ś. p. Zmarłej spoczną tymczasowo na cmentarzu lwowskim, później zaś zostaną przewiezione do grobowca rodzinnego w Krakowie, o czem się Krewnych i Znajomych osobno zawiadomi.

Rodzina.

†

KAROLINA KOSZAŁKOWSKA

wdowa po c. i k. kapitanie rachunkowym

przeżywszy lat 87, opatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 29 grudnia 1916 roku.

Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego na cmentarzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 31 b. m. o godzinie wpół do 4-tej po południu, na który to smutny obrzęd stroskane siostrzenice zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych.

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ulica Jagiellońska L. 10.
Rządca drukarni L. K. Górski.